

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę.

**Przedpłata wynosi:**

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 3 Zł.	60 kr.
Półrocznie 1 „ 75. kr.	50 „
Cwietrócznie 1 „	15 „
Dodatek rocz. 2 Złr.	10 „

Za granicami Państwa Austriackiego drożej o wartość marki pocztowej.



# KRZYŻ

Redakcyja i Ekspedycyja „KRZYŻA” przy Ulicy Brackiej pod L. 156 na dole.

**Przedpłatę przyjmują:**

WW. XX. Proboszczowie z prowincyi jako też wszystkie urzęda pocztowe, oraz właściciele drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

## XXVI.

Następuje pytanie: „*Jak się względem innych wyznań zachować powinniśmy?*”

Kapłan jako przewodnik ludu Chrystusowego, który powinien stać się wzorem postępowania dla wiernych, którzy się nań zapatrują, nauką i czynem udowodniać to powinien, że z innowiercami tak postępować należy, jak gdyby albo już katolikami zostali, albo temiż niebawem być mieli.

A więc z wszelką miłością i pobłażliwością zachować się względem nich należy.

Kto mniema, iż skoro obaczy innowiercę, zaindyczyć się natychmiast przeciw niemu powinien, choćby przynajmniej dla tego, by go nie poczytano za obłąkanego, za indyferentystę, ten przesadną swą gorliwością więcej szkody niżli pożytku kościołowi przynosi.

Kościół zawsze rozróżniał odszczepieńców na „*formales*” i „*materiales*.” Formales są ci, którzy z całą świadomością swego błędnowierstwa, występują wprost przeciw kościołowi katolickiemu, działając na rozburzenie jego. Materiales są ci, którzy w nieświadomości rzeczy, dla tego tylko są błędnowiercami, że od rodziców swych ten błąd odziedziczyli. Mniemając że po ich stronie prawda, wypełniają pobożnie obowiązki i przepisy swego wyznania, chcąc przez to Bogu służyć, i Jemu się przypodobać.

Względem takich błędnowierców, którzy są niemi jedynie ze zwyczaju i z pochodzenia, nie zaś z świadomości rzeczy, powinniśmy tak postępować, jak gdyby oni katolikami byli.

Nie znaczy to, iżbyśmy indyferentystycznie twierdzili, że nie ma we wierze i w wyznaniu między niemi a nami istotnej różnicy, że to jest wszystko

jedno w jakiej kto wierze żyje, że w każdej wierze można się Bogu podobać, itd. bo to wszystko byłoby nie tylko błędem, ale twierdzeniem nie loicznym, zdrowemu rozumowaniu wprost przeciwnem, byłoby to w ogóle niedorzecznością, absurdum.

Nie znaczy to również, aby ich przyjmować do uczestnictwa w naszych nabożeństwach, w naszych religijnych obrzędach, bo oni acz nieświadomie, jednak dziedzicznie stoją pod klątwą kościoła, i to in foro externo. Potrzeba więc piérwój, iżby ich można przywieść do tego, aby zasłużyli sobie na to, żeby ta klątwa z nich zdjęta być mogła.

Uwzględnić tu należy, że kościół zawsze daleko łagodniej uważał tych, którzy nie osobiście, ale społecznie lub dziedzicznie w klątwę popadli, i w téjże częstokroć mimowiednie pozostają.

Ale w rozmowach naszych, w towarzyskich z niemi stosunkach, postępujemy z niemi tak samo, jak z nieumiejętnymi katolikami postępujemy. Nie uprzedzając się względem nich tém, o czém oni zwykle sami nie wiedzą. Ale mówiąc z niemi jak z katolikami, oświecając ich, nauczając, i przynęcając ich miłością ku sobie.

Nierównie mniejszą ilość odszczepieńców stanowią błędnowiercy, zwani formales, których i my przeto formalnymi tu zwać będziemy. Ci już z wszelką świadomością są przeciwnikami kościoła katolickiego.

Z temi, nie możemy postępować jak gdyby katolikami byli. Ale jednakowoż tak się względem nich zachować należy, jak gdyby niebawem katolikami zostać mieli. Póki brata naszego, zostającego w błędzie Bóg utrzymuje przy życiu, póty o jego nawróceniu nie powinniśmy wątpić. Ta ogólna zasada chrześcijańskiej moralności i do innowierców zastosowaną być winna.

Św. Franciszek Salezy jest nam wzorem w tej mierze. On nauczył nas słowem i przykładem, jak miłością, łagodnością, uprzejmością, innowierców do kościoła przynęcać należy.

Niezlomni w nauczaniu i przedstawianiu prawdy, której odstąpić jest niepodobieństwem, nie odstręczajmy nigdy szorstkością postępowania naszego, tych, którzy są w błędzie. Ale i owszem starajmy się, ile w możliwości naszej, ułatwić im poznanie prawdy, i mocą tężej pojednanie i połączenie się z nami.

Postawiwszy te ogólne zasady, wypadnie nam następnie szczegółowo poczynić uwagi, co do innowierców chrześcian i niechrześcian, z jakimi, osobliwie w naszej prowincyi, zostajemy w styczności. —

X. W. Serwatowski.

## O narodzeniu JEZUSA CHRYSZTUSA.

### GWIAZDA MESSYASZA.

Balaam w duchu proroczym tak przepowiada w księdze Num. 24, 17: *Widzę go, ale nie teraz; oglądam go, ale nie z bliska: wynijdzie gwiazda z Jakóba i powstanie berło z Izraela i pobije książęta Moabitskie i wytraci wszystkie syny Setowe.*

Słowa te odnosili tak rabini jak i chrześciańscy Ojcowie: Origenes, Euzebiusz, Cyprian i Hieronim, Augustyn, Chryzostom, Teofilakt i inni do cudownego zjawienia Chrystusa, i dla tego też już *Targum Onkelosa* wyjaśnia to miejsce temi słowy: *Surget rex ex Jacobo et Messias ungetur ex Jsraele;* a *Aben Esra* poświadcza: *Multi interpretati sunt haec de Messia.* Syny Setowe są to *Egipcyanie.*

Wielka cisza zapanowała wtedy i głuche milczenie zaległo w on czas świat cały—berło rzymskiemu podległy, i wszystko z nateżeniem wielkiem oczekiwało nadzwyczajnego wypadku, jaki miał nastąpić. Był to ów pełen przecucia spokój, który zwykle poprzedza wielkie wypadki, był to obchód Sabbatu narodów. Największe ze wszystkich zdarzeń na świecie: zstąpienie Boga na ziemię i podźwignienie przez niego rodu ludzkiego do nowego żywota w świetle niebieskiem, które pokruszyć miało wszystkie bałwany starożytności. Zdarzenie to, a raczej sprawa Boża nie mogła pozostać bez owego przecucia.

Już to od niepamiętnych czasów, polegając na odwiecznych obietnicach, żywiły narody starego swia-

ta to oczekiwanie: że po upływie pewnych okresów lat, w końcu wielkiego „roku Bożego” po 4320 latach księżycowych, zstąpi z nieba na ziemię i stanie się człowiekiem z Boga narodzony Messyasz. Objawieniem tém cieszyli się już Patryarchowie przed potopem, a Mojżesz miał je sobie także ponowionem; albowiem *s. okres sabatowy czyli Jubileuszowy narodu żydowskiego był tylko małym obrazkiem, w którego stosunkach odbijał się ów wielki okres czasu.* Inne narody przypisywały tę przepowiednię własnym swoim prorokom, jak n. p. Persy *Zoroastrowi*, Chinczycy swojemu *Konfuciuszowi.*

Prócz tego krążyły jeszcze na wschodzie pomiędzy medrcami dziwne bardzo wieści i obrachowania *nadzwyczajnej gwiazdy i pewnych konstellacyi*, których ukazanie się na niebie, krótko przed upływem onego czasu, zapowiadać miało przyjście Zbawiciela świata. Obrachowania te utrzymały się w najpóźniejsze nawet lata w nieprzerwanem podaniu wśród Żydów rozprószonych po świecie, a z upływem wieków nabierały tém większego rozgłosu i bliższego, jaśniejszego określenia, jak to widzieć możemy w księgach Rabinów.

Łączyły się także z tém *astronomiczne podania o znakach niebieskich w czasie wielkiego potopu i w czasie wyzwolenia Żydów z Egiptu pod wodzą Mojżesza*, które wedle przepowiedni Balaama powtórzyć się znów miały przy przyjściu Messyasa. Nie mniej także znana była przepowiednia Daniela, ludom wschodnim i ich kapłanom od czasu niewoli żydowskiej w Babilonie i Persyi;—Daniela bowiem z jego szczęśliwego wykładu snów wyniósł *Nebokadnecar na przełożonego babilońskich magów*; II, 48, 49, a *Dariusz Medejszyk* używał go jako drugiego *Józefa Egipskiego* — przez dłuższy czas za pierwszego ministra państwa swego nad 120 satrapiami.

Wedle podania Juliusza Afrykańskiego miał szczególnie *Zoroaster* przepowiedzieć gwiazdę — zwiastującą „światło świata,” a nawet, jak wyraźnie poświadcza ją *Justyn* (Apol. II. p. 82.) *Klemens Alexandryjski* (Strom. VI. p. 636. *Abulfaradz* (1). *Szaristani* i *Salomon*, biskup *Bassory*, przepowiedział on narodzenie Messyasa. Cokolwiek tu jest apokryficznego w spisaniu tej przepowiedni, nie jest jeszcze wcale podrobionem co do treści swojej.

(1) Dynast 1. LIV. Zerdush praëceptor Magusæorum... Persas docuit de manifestatione Domini Christi, jubens illis ea dona afferre, indicavitque futurum, ut ultimis temporibus virgo conciperet foetum absque contactu viri, cumque nasceretur, apparituram stellam, quæ interdiu luceret, et in cunus medio conspiceretur figura puellæ virginis. Vos autem o filii mei, ante omnes gentes ortum ejus percepturi estis. Cum ergo videritis stellam, abeuntes quo vos illa dirigat, natum istum adorare, offerentes ei munera vestra: est quidem illud verbum, quod cælum condidit.

W księdze klechdowej Set, którą znaleziono u ludu na ostatecznym krańcu wschodu, po nad samym Oceanem, i która mieści w sobie spostrzeżenia pracujących o obrotach ciał niebieskich, o czém także Józef w swoich *Antiq.* 1, 2, 3, 3, 9. wspomina, była już naprzód gwiazda ta przepowiedziana: *miała ona mieć postać dziecka, trzymającego w ręku swoim krzyż.* „I ukazała się ona Magom,” pisze autor operis imperfecti, in Matthaeum. hom. II. pomiędzy dziełami Chryzostoma, „jakoby w postaci małego chłopca, a po nad nim coś podobnego do krzyża.”

Jak w *testamencie dwunastu Patryarchów* 18. czytamy, przepowiedział Lewi: „Zejdzie światło nowego Arcykapłana na niebie i świecić będzie światło wiadoomości;” a św. Hieronim w objaśnieniu rozdziału 2. *Math.* mówi: „Zaświeci na wschodzie gwiazda, której pojawienie się w przyszłości znał i obrachował Balaam, ten Balaam, którego następcami tylko byli Magowie.

Pomiędzy *Braminami* znajdowali się już oddawna osobni uczeni *Dewagnas*, gwiazdciarze, którzy prócz astronomicznych swoich tablic, układali także swój astrologiczny kalendarz; albowiem astronomia i astrologia była aż do najpóźniejszych nawet czasów nierozdzielną nauką. Wedle ich matematycznego obrachunku i wedle teologicznego systemu Indian, miał nowy nastać, pierwszemu złotemu wiekowi odpowiedni, okres czasu, i nowe niebo i nowa powstać ziemia: *kiedy słońce i księżyc, Jutrzenka, Jowisz i inne planety wstąpią w połączeniu w równy znak zwierzyńca niebieskiego.* cfr. Wagnera *Idee do ogólnej mitologii* str. 114. Także czytamy w ich księgach o pojawieniu się gwiazdy po upływie czterech *jugów*, czyli na początku ś. okresu Saliwahana, z końcem owego okresu czasu z 4320 lat księżycowych się składającego, który istotnie przypadł w chwilę Narodzenia Chrystusa.

*Chińczykowie* donoszą w swoich rocznikach astronomicznych: że *nowa gwiazda* pokazała się w czasie, który wedle Fouqueta „*Tabula chronol. hist. Synicae, connexa cum cyclo, qui vulgo kia-tse dicitur, latino sermone exhibita et ad annum Christi 1774 a Stephano Borgia perducta,*” przypadłby na 4 lata wcześniej przed naszą rachubą czasu, — *stella nova in caelo per septuaginta et amplius dies.*

Nowa taka gwiazda oznaczała u ludów wschodnich koniec starego, a początek nowego wieku, który sprowadzić miało narodzenie wielkiego jakiegoś króla, wojownika i świata pogromcy; a jako już wieża *Bel* (Boga) w Babilonie służyła zarazem za obserwatorium niebieskie, tak też z religijnych względów wszędzie podobne wznoszono gwiazdziarnie.

W Sparcie z polecenia Eforów spędzano co 9 lat całą noc na dostrzeganiu nieba. *Plut. Agis.* 11. W Atenach zaś Pytaiści udający się na uroczystość

do Delfi, obowiązani byli przed każdą taką pielgrzymką swoją poradzić się znaków na niebie. Wedle podania Makrobiusza znajdowało się już przed Romulem na *kapitolskim pagórku* osobne obserwatorium, w którym umyślnie na to wyznaczeni kapłani doglądali czasu nowiu, i natychmiast o pojawieniu się jego króla ofiarniczego uwiadomiali, który nie zwłocznie spełnił uroczyste *sacrificium* i obwołać kazał, że się nowy rozpoczął miesiąc, do czego potem wszystkie inne ofiary stósować się musiały. Ta cześć gwiazd i nauka o obrotach ciał niebieskich wyszła przedewszystkiem od Babilończyków i Persów, a do obydwóch tych narodów należący *Chaldejczycy* tak się wstawili w całej starożytności swoim dostrzeganiem gwiazd, iż nazwisko ich oznaczało to samo, co gwiazdziarzy i wieszczów gwiazdziarskich. Tak Augustus polecił matematykowi *Theogenesowi* ustawić sobie horoskop; Tyberiusz zaś miał nieodstępny od siebie ani na chwilę astrologa *Thrasyllusa*; osławiony Neron największego nie szczędził nakładu, aby sprowadził do Włoch *Maga Tiridatesa*, któryby objawił przyszłe jego losy. Wespazjan miał także swojego gwiazdziarza Seleukusa. Cesarz Otto przysłuchiwał się chętnie ku swojej zgubie mądrości swojego astrologa Ptolomeusza; a któż nie wie o tém, że i nasz Zygmunt August pytał się także jakiegoś astrologa o rok życia swojego i miał sobie 72 przepowiedziany, który stał się rokiem zgonu jego?—Pliniusz II. 6. pisze w najlepszej wierze, że przy narodzeniu każdego człowieka powstaje na niebie nowa gwiazda, której jasne lub mdłe światło naznacza odpowiedni los człowieka. Śród gminu naszego prawie to samo utrzymuje się mniemanie, że każdy człowiek ma swoją gwiazdę, że liczyć gwiazd na niebie nie trzeba, bo można trafić na swoją i umrzeć.

I dziś jeszcze władcy Turcyi, i Persyi, a zwłaszcza Indyi utrzymują na dworach swoich wielu płatnych astrologów, którzy do pierwszych zarazem liczą się urzędników dworskich, i tych radzą się zawsze we wszystkich ważniejszych przedsięwzięciach. Nadużycie, zabobon wskazuje nam i tu na poprzedni prawdziwy użytek, albowiem gwiazdy, jak to już w księdze *Rodzaju* 1, 14 czytamy, są jakoby zawieszony świeczniki na niebie ku rozdzieleniu dnia od nocy i są na znaki i czasy pewne, i dni i lata. Jest prawdziwa astrologia, która wzięła to za zasadę: *astra regunt homines, sed regit astra Deus*—lecz któż nam zaręczy, że się zna z pewnością na sztuce swojej? Tyle pewna, że pełne tęsknoty oczekiwanie narodów jak odnosiło się, tak i powiązane było z gwiazdami, (*desiderium desideribus*) i że z nich czerpało wróżbę swoją „o roku pańskim przyjemnym.” *Łuk. IV, 19.*

*Ciąg dalszy nastąpi.*

## HISTORIA POLSKA.

przez X. J. B.

### Rządy Waclawa czeskiego.

*Dalszy ciąg.*

Powołanie Waclawa czeskiego na króla Polskiego, było jednym z najsmutniejszych zwrotów jakie nam w tej epoce zamętu i walki przedstawia historia. Było ono kapitulacją ducha narodowego na rzecz cudzoziemczyzny, było dowodem jak dalece naród zwątpił w swoje siły, skoro nie widział innego ratunku jak tylko w niewolniczym poddaniu się wrogim dotąd potęgom. Szczęściem, że Opatrzność wyprowadza prędko naród z tego odurzenia, a dawszy mu uczuć całą goręczy rządów obcych, tém większe w nim zamiętanie i energią do bronienia tego obudza, co narodowe i swojskie. —

Wezwany uroczystym poselstwem na tron Polski pod warunkiem żeby Władysława Łokietka wypędził a Reiczkę córkę Przemysława pojął za żonę, Waclaw chciał się jeszcze ubezpieczyć przeciwko innym do polskiego tronu pretendentom. W tym celu wyrobił sobie u cesarza Alberta nieprawny i ubliżający Polsce akt, mocą którego puszczał mu cesarz Polskę w posiadanie, jakoby lenną królów niemieckich. Ubezpieczony tym dokumentem wybrał się Waclaw otoczony licznym wojskiem w daleką podróż do Gniezna. Po drodze zdobyto wiele grodów i miast, wycinając broniące się garstki Łokietkowe bez miłosierdzia. W samym Gnieźnie odbyto akt koronacyjny z całą pompą i wystawnością dworską, w której Waclaw namiętnie się lubował, jednakowoż bez wielkiej sympatii narodu, która tém bardziej rozwiła się po bliższem przyjrzeniu się Waclawowi, zamiast bowiem dzielnego monarchy, jak się spodziewano, ujrzano niedołężnego, zgrzybiałego, o zapadłych licach, suchotniczym rumieńcu, lęklivego spojżenia, jak pisze Szajnocha, człowieczka, który niczego narodowi nie obiecywał. Po odbytych ceremoniale koronacyi, po zajęciu całego kraju przez Czechów z wyjątkiem kilku grodów na Mazowszu, powrócił Waclaw do ulubionej Pragi pozostawiając w miejscu swoim trzech wielkorządców: Mikołaja Księcia Opawskiego dla Małopolski, Frycza Szlązaka dla Wielkopolski, a Taszę z Wiszemburga dla Kujaw. Ci jednak ani narodu rządami swymi zadowolnić, ani nieprzyjaciół zewnętrznych jakoto Lwa Halickiego i Litwy powściągnąć nie umieli, których sama szlachta pokonała, odebrawszy w r 1304 Litwie Lublin od pół wieku Polsce zabrane.

*Ciąg dalszy nastąpi.*

## Kościół i tegoczesna Cywilizacya.

*Ciąg dalszy.*

Za pierwszym naszym do świątyni wstępem wchodzimy po krzyżu: krzyż nas dźwiga jako Chrystus Pan chciał dźwigać grzechów naszych ciężary. Nie pozwajmy się za tém jak ze drzeniem i bojaźnią: Czyż nie widzimy owego poważnego łuku, który się na nas spuszcza jakby dla zniżenia pod Boże prawo pychy naszej. Schylmy czoła i z zupełną pokorą postępujmy świętą krzyża drogą. Wiedzmy o tém, że jeżeli moc i trwałość budynku na fundamentach w gruntu głębi ukrytych się opiera, tak też i my w Chrystusa Pana służbie trwale się nie utrzymamy inaczej jak przez zaumarcie samym sobie, przez wyzucie siebie, przez cierpliwość, i wszystkie skromne cnoty będące następstwem pokory. Cnoty te złożone, i jakby w czworobok ustawione pozostając niezachwianemi jak te ogromne czworoboczne kolumny pełne, które cały materyalny gmach dźwigają, stawiąc będą w dniu niebezpieczeństwa opór duchowi złego, a w duszach naszych trzymać będą gmach duchowy.

Tak więc część niższa świątyni, a głównie nawa, przedstawia nam kościół wojujący, którego krzyż otacza. Celem tej pracy, tej walki cnot niższego rzędu jest aby w naszych duszach świetniejszym blaskiem jaśniały cnoty miłości, wiary i nadziei. To też patrzaj jak po nad silnemi fundamentami gmachu wznoszą się najpierw te słupy pewne jak wiara, dalej łęki śpiczaste co jak nadzieja ku nadpowietrznem krainom sięgają, a nareszcie te wzniosłe sklepienia o rozszerzających się zarysach ów obraz modlitwy i miłości. Z nawy przyszliśmy do chóru gdzie tych boskich cnot jest królestwo. Tutaj rzeczywiście wznosi się ołtarz na którym dnia każdego spełnia się Boska Ofiara, „ofiara sprawiedliwości,” ofiara *Tego, który jest samą sprawiedliwością*, ofiara, która miała nastąpić aby się zbudowały mury Jeruzalem, ofiara sprawiedliwości obiaty i całopalenia. (Psalm 50. w. 20, 21.) Ale nimes mówił Panie, miłosierdzie wiecznie zbudowane będzie na niebieskich, prawda Twoja będzie w nich zgotowana. (Psalm 88. w. 2.) Jeszcze tutaj na świętym Ołtarzu, w swoim Cyborium, chciał Chrystus Pan zamieszkać w pośród kościoła. Tam, gdy wierni służą czcić go przyjdą, da im błogosławieństwo zakonodawca: pójdą z mocy do mocy, oglądają Boga nad Bogi w Syonie. (Psalm 83. w. 8.) Wszystko więc tutaj ma przemawiać miłości językiem, i w tej też przybytku świętego części, ognie miłości zgromadził Artysta Teolog.

Na samym wejściu do obwodu, obłąk ustępuje przed śpiczastym łękiem; tu wszędzie linije jakby technieniem ducha uniesione, wznoszą się, otwierają, jedne w drugą wplatają, nadziemskie swoje wyprowadzając linije, pod-

ne do wpół rozciągnionych skrzydeł Serafina. Na piętrze powyższem sztuka rzeźbiarska dostarcza najdelikatniejszych wyrobów dłuta, najkształtniejszych i najbogatszych ozdób swoich. A znów sztuka malowania na szkłe, okna budowli przeistacza na tyle kosztownych kamieni, gdzie blask rubina łączy się z topazu, szmaragdu i szafiru blaskiem, i w tym jaśniejącym środku przedstawia naszej wierze Chrystusa Pana, Matkę Dziewicę, Świętych Pańskich, kościół. Na samym końcu krzyża, na punkcie, do którego wewnętrzne zarysy budowli ściągają, i w około którego wiąże się dwanaście kaplic obwodu, jedna szczególniej zwracająca uwagę kaplica, poświęconą jest Przenajświętszej Boga Rodzicy, i ta Boga Rodzica okazuje się otoczona Świętymi, gdyż to o Niej jest powiedziane: „Izali Sionowi nie rzeką człowiek, i człowiek narodził się w nim, a sam je najwyższy ugruntował, Pan wypowie w pismach narodów i książąt tych, którzy w nim byli. Jako wesełających się wszystkich, o Sionie! mieszkanie jest w Tobie.” (Psalm 86. w. 5, 6, 7.)

Zarysem krzyża zejźmy kroków kilka: na krańcu chóru po za Cyborium, od boków jego wznosi się dzieło sztuki co wzniosłość i układność umiejętnie łączy z siłą, wznosi się słupów dwanaście wyobrażających Apostołów *Gloriosus Apostolorum chorus*, których miejsce jest obok Bożego Naczelnika kościoła; tym sposobem sztuka stała się hymnem świętym: jest ona tylko chórem głosów co w świętych uniesieniach z Psalmistą Pańskim wołają: „Jako mile przybytki Twoje Panie Zastępów. Błogosławieni, którzy mieszkają w domu Twoim Panie, na wieki wieków będą Cię chwalić, albowiem lepszy jest jeden dzień w pałacach Twoich niż tysiące.” (Psalm 83. w. 2, 5, 11.) W tém miłości Bożej okazałem rozwinięciu ma także miejsce uniesienie i uczestniczy w niepojętym widzeniu. Wzniesmy wzrok nasz ku tym stylom, których bogactwo się powiększa w miarę jak się zbliżają do pośredniej linii krzyża; odurzająca, a jednakowoż tajemnic pełna ich światłość będzie przemawiała do nas o świetle niewidzialnym, o jasności świętych, o kościele tryumfującym w niebie. A jednakowoż Artysta chrześcijański chciał zachować miejsce duchowi złego, pracującemu bezustannie na rozburzenie dzieła Bożego. Na zewnętrznej stronie świątyni wykrzywają się postacie poczwarek, godło duchownych złości w niebieskich. (Efez. 11—12.) Od tych zaś nie daleko podnoszą się posągi świętych zaw sze wstawiających się za nami w modlitwach. (Kolos. r. 4. w. 12.) Poczem po nad wszystkim wznosi się krzyż, przez który Jezus Chrystus świat zwyciężył.

Nie z ludzkiego zródła pochodzi płodność i wielkość myśli, która wydała katedry, zródłem ich jest plan Boży. W kościele materyalnym, wybudowanym, znajdujemy kościół duchowy, który jest początkiem wszechrzeczy, i dziedzictwem w którym Bóg zamiesz-

ka. (Psalm 73. w. 2.) W tym wierszu dalej mówi jeszcze Dawid: „Wspomnij na zgromadzenie Twoje, któreś posiadał od początku. Odkupiłeś pręt dziedzictwa Twego, góra Sion na któreś mieszkał.” Tu człowiek, tu świat cały są jakby zgromadzone pod okiem Boga, a cały świat stworzony, podniesiony z upadku, jaki grzech ściągnął; tutaj pod przewodnictwem Chrystusa grzechu i śmierci zwycięscy, człowiek i świat wstępuje na powrót do Twórcy swojego. Zaprawdę, natchnienie Semickie nadaje życie, tém utworom Architektury chrześcijańskiego, lecz duch Jafeta obfite tutaj także miejsca zajmuje. W jakiejże głębokości dostaje się przez wiarę w nadprzyrodzone przestwory piękna. Jakże się pobożnym kontemplacyjnym duchem Sema otacza, aby kamieniom nadać mowę mistyczną! To też te dzieła sztuki z tak wielką wytrwałością, z tak wielką mądrością ułożone, w jakimże jednakowoż stopniu pogląd Niebieskiego pojęcia objawiają! Doskonałość w wyrobie sztuki jest zaś cechą ducha Jafetowego. I zaprawdę, nie można dosyć podziwiać misterności, głębokości, a nawet niekiedy cienkości jakby nadpowietrznej tych zarysów nieskończenie krzyżowanych i rozmaiconych — nie można się napatrzeć harmonijnem działaniem światła, uczonym rozmiarom, i zupełnej jedności jaka panuje pomiędzy wszystkimi częściami, a rozmaitemi stylami tak obszernego dzieła.

Architektura XII. i XIII. wieku zawiera jako i wie-  
dza wszystko w płodnem swoim łonie. Przedewszyst-  
kiem jest mistyczną, i innym sztukom, które powoływa  
i zamyka w sobie, ową cechę mistycyzmu nadaje. Tym  
się sposobem tworzyły pobożne malowania, pobożne  
rzeźby, na wzór modlitwy myślą zebrane. Wtedy sztuka  
od nadprzyrodzonej wiedzy czerpała swoją świętość  
i życie. Za wejściem do świętego króla Ludwika IX.  
kaplicy, człowiek się czuje ujarzmiony przez działanie  
wznioślejsze jak natury działanie. Ś. kaplica ze swojemi  
oknami co się roztaczają jakby sklepienie niebieskie,  
którego jasność promieni łagodzą mistyczne zasłony; z  
całością ściennych obrazów, w których złote i błękitne  
górują farby, po nad którymi ukazują się zachwycają-  
ce rzeźby, obrazy świętych, których myśli zatopione w  
rozważaniu rzeczy bożych. Święta kaplica, powtarzam,  
zapala w duszy zachwycenia płomienie, dla duszy prze-  
staje być własnością ziemską, i staje się nieba olśniam-  
cym przedsiönkiem.

## Znak pewny przyjścia Messyasza

z ustania królestwa Judzkiego.

### II.

Powtóre, tu jawnie przekonani o błąd Wasi Rabinowie, znaleźli z Rabinem Salomonem Raschi (albo

Jarchi, albo Izaaki, który żył około r. p. 1100) inszą wycieczkę, udając się do Jeroboama Króla, który, prawią, jest koronowany na Królestwo Izraelskie w mieście Silo i przeniósł berło od Judy na pokolenie Ephraima, którego był sam Jeroboam 3. Reg. 12. Lecz ta wycieczka cale ślepych jest którzy nie widzą, którzy uciekać.

Bo najprzód Jeroboam został Królem nie w Silo, ale w Sichem 3. Reg. 12, *Powtóre*, jakom wyżej n. 24. mówił, Jakób Patryarcha nie powiedział: aż przyjdzie kto obrany na królestwo Silo, ale aż przyjdzie sam Siloh, *Missus*, albo *mittendus*, które imię Messyaszowi służy. Po trzecie Jeroboam nie przeniósł cale królestwa od Judy, jako imieniem boskim wykłada Abias Prorok 3. Reg. 11. bo lubo od Roboama Syna Salomona dziesięć pokoleń odszczepiło się, jednak z pokolenia Judy na tronie Judzkim siedzieli potomkowie Dawida aż do niewoli Babilońskiej. Pozostała bowiem pochodnia domowi Dawidowemu 3. Reg. 11. 36. Po czwarte Ś. Patryarcha nazywa tego, który ma przyjść, *Oczekiwaniem narodów*. A ten niezbożny bałwochwalca Jeroboam, który calego Izraela odwiódł od czci prawdziwego Boga, jakim był oczekiwaniem tak Jakóba jako i narodów?

W mieście Silo obronić się nie mogąc Wasi Rabinowie, udają się do największego narodu swego nieprzyjaciela, mówiąc: iż przez Siloh trzeba rozumieć Nabuchodonozora, który Judzkie królestwo wyrzucił, i lud żydowski w niewolę do Babilonii zagnał, także słowa Ś. Patryarchy tłómacząc: *Niewynijdzie berło z Judy, aż przyjdzie Siloh*, to jest aż będzie od Boga przysłany Nabuchodonozor, który zburzy Jerozolimę, odbierze królestwo Judzkie, króla Sedecyasza oślepiwszy, zaprowadzi go okowanego do Babilonu itd.

Podobało się to tłumaczenie Julianowi cesarzowi Apostacie, u Ś. Cyrylla libr. 8. *contra Julian*. Lecz jako Julianus przez czarnoksiężników zwiedziony, tak i wasi Rabinowie dobrowolną ślepotą zaćmieni, nie widzą jasnej prawdy tego proroctwa. Bo naprzód święty Patryarcha przydał: *i nie ustanie Mechokek to jest Wódz, książę prawa dający z lędźwi jego*; to jest: rządzący ludem żydowskim, i zwierzchność nad nim mający, aż przyjdzie Siloh. A książęta judzcy i prawa dający, i po niewoli babilońskiej byli; jako to Zorobabel i insi po nim następujący.

*Powtóre* Ś. Patryarcha nie mówi tu o nieprzyjacielu Żydowskim i zburzycielu stolicy Judzkiej, ale o Messyaszu, do którego i sam Jakób i drudzy Patryarchowie i Prorocy tęsknili. *vide* n. 57. 58. Po trzecie to słowo Siloh, *missus*, albo *mittendus*, cale Nabuchodonozorowi nie służy. Bo Siloh jest to ten *Missus*, którego Pan Bóg w raju obiecał przysłać na starcie głowy węża piekielnego, a Nabuchodonozor jak mógł czarta pokonać? Nabuchodonozor raczej *permissus* na ukaranie

grzechów Judzkich, niżeli *missus*. Po czwarte. Ś. Patryarcha przydał: i on będzie oczekiwaniem narodów, i sam do niego tęsknił, *ut supra*. A czy do Nabuchodonozora Ś. Patryarcha w ostatnim tchu życia swego wdychał? czy tyrana potomstwa swego żądał i pragnął?

Jakoż nikt z dawniejszych Rabinów, którzy przed Herodem Askalonitą żyli, tego słowa Siloh w tem Prococtwie Jakóbowem nie brał ani za miasto Silo, ani za Saula, ani za Jeroboama, ani za Nabuchodonozora, ale wszyscy przez nie rozumieli Messyasza w raju jeszcze obiecane go, i wszyscy go oczekiwali z pokolenia Judy z domu Dawidowego według przywiedzionych wyżej obietnic boskich. Aż gdy roku od stworzenia świata 3965 Consulibus Domitio Calvino II. i t. d. Asinio Polione Herod Askalonita Syn Antypatra Idumejczyka otrzymał w Rzymie dekret od Senatu na zgładzenie Antygona króla Żydowskiego, i zjednał sobie przywilej na królestwo Judzkie za zezwoleniem Oktawiusa i Marka Antoniego na ten czas jeszcze Triumwirów, i potem we 3 lata Jerozolimę za pomocą Sozyusza Jenerała wojsk rzymskich zdobył, Królestwo Judzkie opanovał, Antigona ostatniego króla Judzkiego z życia sprzątnął, na ten czas niektórzy Żydzi, których Herodyanami nazywano, widząc iż według proroctwa Jakóbowego berło Judzkie nań się przeniosło, zaczęli go Messyaszem witać od Jakóba patryarchy przepowiedzianym.

*Dalszy ciąg nastąpi.*

## KRONIKA.

### Missye w Dahomej, (Południowej Afryce).

*Dokończenie.*

„W Lagos miałem dnia 27. Września, który przypadł w niedzielę, mszę świętą publicznie w obszernym budynku, w którym krajowcy wzniesli oltarz na którym nic nie brakowało. Poczcivi ci ludzie przynoszą ze sobą z Brazylii zawsze obrazki świętych i inne przedmioty służące do nabożeństwa. W dniu tym przyczytniał się każdy w czym tylko mógł. Znalazło się nawet kadzidło i kadzielnica; oraz dzwonek średniej wielkości. Dziwić się trzeba, w jaki się sposób, w tak krótkim czasie w pogańskim przez protestantów opanowanym kraju dosyć przedmiotów służących do nabożeństwa znalazło, że się dał urządzać kościół w Lagos dla odprawienia piérwszej publicznej świętej ofiary. Około czterysta osób uczestniczyło w tem nabożeństwie. I tu uwidoczniła się znowu powszechność kościoła; Ludzie należący do dziesięciu różnych narodowości modlili się wspólnie z tą samą gorliwością, i tą samą pobożnością. Czterdzieści sześć osób otrzymało tego samego dnia chrzest święty. Katolicy nie poprzestali natém; oświadczyli oni swe gorące życzenia urządzać stale misyję i ofiarowali na to znaczną summę piéniężną, by ułatwić założenie takowej. W tym samym dniu przedstawilo się pięciu europejskich kupców angielskiemu namiestnikowi, starając się o zakupno ziemi na utrzy-



Jezusa Chrystus 1. Wizytek 1. Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo 11 domów. Sióstr Opatrzności 1. Felicyanek 5. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny 1. —

Księżę Jubilatów liczy się 6, z których X. Sebastian Smigielski, Pleban w Buszczach liczy 57 lat kapłaństwa. —

Liczba katolików obrzędu łacińskiego wynosi 530,208 dusz, z których 48,613 zamieszkuje na Bukowinie.

— Mając sobie udzielony: „Wykaz chorych obojga płci, do szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie w czasie od 1go Stycznia do końca Grudnia 1867 roku, bez różnicy stanu, narodowości i religii przyjętych i żywnych” wyjmujemy zeń ważniejsze data. Z roku 1866 pozostało w leczeniu chorych mężczyzn 22, w ciągu roku 1867 przyjęto chorych 193 mężczyzn i 1 kobietę; razem przeto liczono 216 osób. Z tych wyzdrowiało 179 mężczyzn, 1 kobieta razem 180, zmarło 16 mężczyzn, pozostało na rok 1868 w leczeniu 20 mężczyzn. Co do narodowości: było chorych rodem z Czech 8, z Morawy 3, z Austrii 1, z Bukowiny 3, z Galicji 108, z Wielkiego Księstwa Krakowskiego 72, z Królestwa Polskiego 10, ze Szląska 2, z Węgier 7, z innych Państw 2, razem 216. —

Co do stanu i zatrudnienia: Akademików 2. — Bednarz 1. — Cieśla 1. — Cukiernik 1. — Domokrążnik 1. — Dozorca cywilno-policyjny 1. — Drukarnik 1. — Duchowny świecki 1. — Dyurnistów 2. — Ekonomów 2. — Gajowy 1. — Garbarzy 2. — Górnik 1. — Introligator 1. — Kelnerów 3. — Kominarz 1. — Komornik 1. — Kościelny 1. — Koszykarz 1. — Kowal 1. — Krawców 3. — Kucharzy 2. — Laborantów 3. — Lékarzy 2. — Leśniczych 2. — Młynarzy 2. — Murarzy 5. — Nauczyciel muzyki 1. — Nauczycieli prywatnych 2. — Oficerów byłych 3. — Ogrodnik 1. — Parobków 12. — Piekarzy 6. — Pokrywacz lupkiem 1. — Powoźników 4. — Prywatnych 6. — Rzeźników 6. — Siodlarz 1. — Szklarzy 2. — Ślusarzy 3. — Służąca do kuchni 1. — Służących mężczyzn 16. — Stolarzy 3. — Strażników konsumcyjnych 32. — Studentów 5. — Subjektów handlowych 2. — Szewców 10. — Urzędników 11. — Wieśniaków 6. — Wyrobników 33. — Zakonników 2. — Złotnik 1. — Łącznie 216.

Liczba porcyj całonocnych wynosiła 5,982. —

Przełożony klasztoru Braci Miłosierdzia a zarazem Ordynaryusz prow. szpitala, Melani Reitharek wraz z nadlekarzem Antonim Herrmanem ogłaszając wyzspomniony Wykaz składają zarazem w imieniu Zakładu pod ich zarządem zostającego i umieszczonych w nim chorych, wszystkim P. T. Dobroczyńcom i Przyjaciółom ludzkości, którzy tenże Zakład swymi dobroczynnymi wsparcia raczyli datkami, najczulsze podziękowanie. —

Oby Wszechmocny zlał na nich błogosławieństwo swoje!

— W klasztorze PP. Wizytek przeniosła się dnia 14 b. m. i r. do wieczności, opatrzona śś. Sakramentami panna Apolonia, Róża, Pelagia, trzech imion, w klasztorze Anna Stadnicka, siostra zakonna tegoż klasztoru. Zmarła była córką hrab. Antoniego Stadnickiego i Pudeheyanny z Wolickich, urodzona 1789 r. wykonała śluby zakonne 1831 r., liczyła tedy 79 lat życia a 37 powołania zakonnego. — Zamieszczenie Nekrologu zmarłej zostawiamy do późniejszej sposobności.

## Odpusty w Krakowie.

Dnia 25-go Marca na Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny przypada odpust jednodniowy w kościołach: Panny Maryi, XX. Kapucynów, Dominikanów, Franciszkanów, Bernardynów, u Bożego Ciała i w kościele św. Katarzyny XX. Augustyanów na Kazimierz. X. Z. W.

## Statystyka szkół.

### Różne szkoły w Galicji i Krakowie.

W roku 1867.

Z DZIEŁKA O SZKOLE LUDOWEJ,

Alojzego Skoczka.

1. *Wszechnic* czyli najwyższych szkół, także akademiją lub uniwersytetem zwanych jest dwie: w Krakowie i we Lwowie.

2. *Technicznych szkół* jest dwie: we Lwowie i w Krakowie. Są to szkoły na inżynierów, budowniczych, fabrykantów, maszynistów i t. d. Przy tych szkołach bywają i szkoły malarstwa, rzeźbiarstwa, muzyki, śpiewu i t. d.

3. *Gymnazyjalnych* czyli łacińskich szkół jest 18. Wyższe: w Brzeżanach, Przemyślu, Samborze, Stanisławowie, Tarnopolu, Drohobyczu, Nowym-Sączu, Rzeszowie, Tarnowie, w Krakowie 2, we Lwowie 3. — Niższe: w Buczaczu, Kołomei, Bochni i Wadowicach.

4. *Pedagogicznych* szkół dla nauczycieli jest 11. — Mężkie: w Krakowie, Tarnowie, Jarosławiu, Przemyślu, Buczaczu i we Lwowie 2. — Żeńskie: we Lwowie, Krakowie, Przemyślu i Staniątkach.

5. *Realnych* szkół jest 15. — Wyższe: we Lwowie i Krakowie. — Niższe: w Brodach, Tarnopolu, Sniatynie, Wadowicach, Tarnowie, Nowym-Sączu, Jarosławiu, Stanisławowie, Bochni, Białym, Stryju, Przemyślu i Samborze. We Lwowie niższa realna połączona jest z wyższą; w Krakowie nie ma niższej realnej.

6. Dla *głuchoniemych* szkoła jest we Lwowie.

7. *Agronomicznych* szkół dla gospodarzy jest 2: w Czernichowie koło Krakowa i w Dublanach koło Lwowa.

8. *Organistowskich* szkół jest 3. — W Tarnowie, Przemyślu i we Lwowie. Także przy innych preperandach uczą się sztuki organistowskiej.

9. *Ludowych* szkół o czterech klasach, zwanych głównymi jest: mężczyzn 57, a żeńskich 10. — Te szkoły są po większych miastach.

10. *Ludowych* szkół o trzech lub dwu klasach, zwanych trywialnymi i parafjalnymi jest: Trywialnych 1075, parafjalnych 763, gminnych 634, ewanickich 79, żydowskich 10. — Te szkoły są po wsiach, miasteczkach i w wielkich miastach na przedmieściu.

Razem wszystkich szkół ludowych jest 2,628. Większa połowa gmin galicyjskich zostaje bez szkoły i nauczyciela.

Dołącza się „Nauka parafjalna,” dla prenumerujących.